dr inż. Janusz Rygielski

Bankierzy, część II



Tanya Cariina Hsu jest politycznym analitykiem i dyrektorem w międzynarodowym Instytucie Badawczym d/s Blisko–Wschodniej Polityki (Institute for Research Middle Eastern Policy – Rmep), zlokalizowanym w Waszyngtonie. Obecnie na wielu stronach internetowych można przeczytać jej artykuł zatytułowany „Śmierć imperium amerykańskiego i amerykańskiej gospodarki” [1].
Autorka twierdzi, że osławione pożyczki poniżej standardów (sub–prime), udzielane ludziom, którzy nigdy nie byli w stanie ich spłacić, przemieszane z innymi rodzajami długów i sprzedawane jako inwestycje są tylko wygodnym kozłem ofiarnym, kryjącym istotę największego kryzysu gospodarczego w historii. Amerykański handel długami na skalę światową osiągnął w październiku tego roku zawrotną kwotę jednego biliona (tysiąc miliardów) dolarów. W rezultacie tego szczytowego oszustwa („ultimate con”), Stany Zjednoczone rozpadają się jak domek z kart.

X X X

W roku 1907. właściciel nowojorskiego banku J. P. Morgan opublikował plotkę, zgodnie z którą rywalizujący z nim, nie wymieniony bank znalazł się na skraju bankructwa. Była to nieprawda, ale klienci w panice rzucili się do swoich banków wycofywać pieniądze, obawiając się, że mogło chodzić o ich własny bank. Kiedy banki zostały pozbawione gotówki, zażądały zwrotu pożyczek. W ten sposób wielu ludzi i przedsiębiorstw doprowadzono do bankructwa. Posiadający gotówkę mogli kupować domy i przedsiębiorstwa za bezcen.

W 1913. r. obawa przed podobną sytuacją spowodowała utworzenie banków w ramach Rezerwy Federalnej (Federal Reserve). Faktycznie – pisze autorka – był to zamach elity bankowej prowadzący do przejęcia kontroli nad przemysłem.

Zajrzyjmy na moment do książki Edwarda Griffina pod tytułem „ World without Cancer” [2]. Cały jej drugi tom został poświęcony kartelom, jako sprawcom wypaczeń we współczesnej medycynie, która funkcjonuje pod dyktando koncernów farmaceutycznych, nie liczących się z dobrem chorych. Na str. 257. tej książki dowiadujemy się, jakie były kulisy powstania Federal Reserve. Jednym z jego architektów był Paul Warburg, któremu udało się przekazać kontrolę nad amerykańskim systemem monetarnym w ręce reprezentowanych przez niego koterii bankowych. Został on pierwszym prezesem Rady Nadzorczej Rezerw Federalnych. Griffin powołuje się na pamiętniki Franka A. Vanderlipa, według którego cała intryga zrodziła się podczas sekretnego spotkania na wyspie Jekyll w stanie Georgia, z udziałem Vanderlipa, senatora Aldricha (obaj reprezentowali Rockefellera), Benjamina Stronga (reprezentującego J. P. Morgana), a także wspomnianego Paula Warburga. Autor zwraca uwagę na fakt, że w przeciwieństwie do potocznego rozumienia, amerykański System Rezerw Federalnych – ciało które ma całkowitą kontrolę nad tworzeniem pieniądza w Stanach Zjednoczonych – nie stanowi własności rządu, nie mającego nad nim żadnej kontroli. To był pomysł środowiska bankierów,

które wymyśliło także takie instrumenty ekonomiczne jak podatek od zarobków i fundacje wyłączone z opodatkowania.

Tanya Hsu przypomina, że im więcej pieniędzy produkowała ta instytucja, tym większy miała dochód z procentów. Ponieważ większość wypłat realizowana była w postaci kredytu, więc w interesie Federal Reserve było bezustanne produkowanie długów. W przeciągu pięciu lat rezerwiści podwoili zatem wolumen pieniądza w obiegu, a w 1920 r. zażądali zwrotu większości pożyczek. Ponad 5 tysięcy banków zbankrutowało z dnia na dzień. Rok później, Rezerwy Federalne zwiększyły dostawę pieniędzy o 62 proc., natomiast w 1929. r. znów zażądały zwrotu pożyczek, co zaowocowało likwidacją 16.000 banków i spadkiem wartości akcji o 89 proc. Ale prywatne, dobrze chronione banki, w ramach Systemu Rezerwy Federalnej, nie tylko trzymały się dobrze. Były one w stanie wykupić upadłe banki za cząstkę ich wartości. W ten sposób zainicjowano Wielką Depresję.

Po Wielkiej Depresji banki nie chciały pożyczać pieniędzy. Prezydent Roosevelt założył więc Fannie Mac, bank pożyczek mieszkaniowych, popierany przez państwo. W 1968. r. prezydent Johnson sprywatyzował Fannie Mac. Dwa lata później stworzono Freddie Mac, które miało stanowić konkurencję dla Fannie Mac. W tym roku obie te firmy zbankrutowały i zostały de facto znacjonalizowane. Obie zaciągały pożyczki w bankach i innych instytucjach, po czym sprzedawały je inwestorom. Stworzono pośredników chyba tylko po to, aby od ludzi wyciągnąć więcej pieniędzy [Janusz Rygielski]. Obie te instytucje finansowe odegrały kluczową rolę w zainicjowaniu obecnego kryzysu.

Jako kompleks wojenno – przemysłowy Stany Zjednoczone wyszły z wojny ze znacznym bogactwem i uzyskały status superpotęgi, jak żadne inne imperium w historii, które po wojnach lizały swoje rany i odbudowywały infrastrukturę. Jednakże po wojnie w Wietnamie, USA zaczęły podupadać. Mimo to ludzie pragnęli żyć w dobrobycie, do jakiego byli przyzwyczajeni. Rząd i propaganda zachęcały do konsumpcji. Już wówczas ponad stan.

W 1987. r. ceny akcji na giełdzie spadły o 22 proc. w ciągu jednego dnia, z powodu transakcji terminowych o wysokim ryzyku (high–risk futures), zwanych „pochodnymi” (derivatives).

W 1989 r. miał miejsce kryzys oszczędności i pożyczek (savings and loan crisis). Padło 770 instytucji oszczędnościowych, które udzielały także pożyczek mieszkaniowych. „Stary” Bush przekazał 142 miliardy dol. społecznych pieniędzy na uratowanie połowy z nich. Freddie Mac otrzymało zadanie udzielania sub–prime pożyczek „rodzinom o niskich dochodach” . Wszyscy odpowiedzialni, od prezydenta poczynając, musieli wiedzieć, co się za tym kryło.

W latach dziewięćdziesiątych Ameryka oszalała na punkcie zakupów, do czego bardzo mocno przyczyniła się agresywna reklama producentów. Im więcej Amerykanie kupili, tym bardziej stawali się zadłużeni. Pracownicy przynoszący do domu minimalne zarobki kupowali domy za pół miliona dolarów, otrzymując pożyczki na pokrycie całości kosztów. Udzielający pożyczek mieli pełną świadomość, że otrzymujący je nigdy ich nie spłacą. Tych wątpliwych pożyczek było tak wiele, że pożyczający i inwestorzy wymyślili nowy szwindel: pakowali razem te bezwartościowe pożyczki na domy i sprzedawali je jako solidne amerykańskie inwestycje różnym krajom, których pełna lista nie jest jeszcze znana, ale znajdują się na niej Chiny i

Australia. Niektóre banki i firmy inwestycyjne pożyczały nawet pieniądze na międzynarodowym rynku, aby kupić te bezwartościowe śmiecie, po czym udzielały pożyczek dziesięciokrotnie przewyższających ich płynny kapitał. Handel ten można porównać ze sprzedażą Pałacu Kultury, czy wieży Eiffla, wieśniakom z prowincji. Skala tego oszustwa była gigantyczna. Szef Federal Reserve i administracja federalna musiała o tym wiedzieć.

Po ataku terrorystycznym na USA George W. Bush osobiście zachęcał społeczeństwo do wydawania pieniędzy i Amerykanie spełnili jego prośbę podczas wojny, kiedy zwykle narody zaciskają pasa. W tym samym czasie rząd USA pożyczał pieniądze na bezprecedensowym poziomie, wydając je na „walką z terrorem" (4 biliony dol.) i... redukcję podatków, podczas gdy powinien je zwiększyć. George Bush zredukował rozmiary minimalnej rezerwy kapitałowej w Fannie Mac i Freddie Mac z 10 proc. do 2,5 proc. Szybko banki zaczęły pożyczać kwoty przekraczające ich rezerwy trzydziestokrotnie...

Hsu przypomina, że nie było takiego przypadku w historii, aby narody wkraczały w konflikt bez poświęceń, cięć w wydatkach, wzrostu podatków i powściągliwości ekonomicznej.

Ponieważ istniało ryzyko, że podobnie jak w 1929 r., wszyscy inwestorzy mogliby nagle wycofać swoje pieniądze, więc te same firmy, które sprzedawały oszukane pożyczki, wprowadziły ubezpieczenia na te pożyczki. Ubezpieczenia regulowane są w Stanach przepisami, więc aby uniknąć ingerencji państwa nazwano je mylnie wymianami niewypłacalnych kredytów (Credit Default Swaps – CDS). Władze przymknęły oko na kolejny szwindel. W październiku 2008 r. obrócono tymi „produktami" za 63 biliony dolarów! Więcej niż całkowita wartość akcji na wszystkich giełdach świata. Te „produkty finansowe" nie miały żadnej wartości i nie były inwestycjami. Były to swego rodzaju „pochodne" (derivatives) działalności finansowej. Kupujący je uczestniczyli w hazardzie. Niektórzy mogli coś wygrać. Warren Buffet, najbardziej znany inwestor (co obecnie nie oznacza kogoś, kto produkuje, ale handlarza akcjami) świata, nazwał je „finansową bronią masowej zagłady" . Spowodowały one pojawienie się nowego terminu „kasyno kapitalizm".

Ponieważ w latach dziewięćdziesiątych kwestionowano ich legalność, więc ówczesny prezes Federal Reserve Alan Greenspan zalegalizował je. Pewnie dlatego bił się ostatnio publicznie w piersi za „popełnione błędy". Rynek nieistniejących funduszów i pochodnych ubezpieczeń stał się największym sektorem gospodarczym na świecie. Uczestniczyły w nim największe firmy finansowe: Bear Stearns, Lehman Brothers, Citigroup i AIG.

W roku 2008 ceny domów w Ameryce zaczęły spadać, a wraz z nimi produkcja i zatrudnienie. Wielu właścicieli domów przestało spłacać pożyczki. Liczba przejętych domów wzrosła np. w Kalifornii o 200 proc. Inwestorzy zaczęli wycofywać swoje fundusze. Bear Stearns była pierwszą dużą firmą, specjalizującą się w pożyczkach mieszkaniowych, która zbankrutowała. W roku 2007 akcje Bear Stearns były warte 159 dol. za jedną. W tym roku kupił je i przejął firmę, J. P. Morgan płacąc 2 (dwa!) dolary za akcję. We wrześniu padła firma Washington Mutual. Pomocną dłoń znów podał J. P. Morgan, płacąc 1,9 miliarda za majątek o wartości 176 miliardów. Historia nie zawsze powtarza się jako farsa.

X X X

W połowie roku Freddie Mac i Fannie Mac, firmy władane przez akcjonariuszy, udzielające 80 proc. pożyczek mieszkaniowych, utraciły 90 proc. swej wartości. Na każdy dolar wartości kapitałowej przypadał dług w wysokości 80 dol. Aby zapewnić im egzystencję przejął je Federal Reserve. 7 września zostały one praktycznie „znacjonalizowane" . Freddie Mac powrócił do stanu z lat trzydziestych ubiegłego stulecia.

Ponieważ tej „nacjonalizacji" dokonała prywatna firma „Federal Reserve", a nie Ministerstwo Skarbu USA, więc można było pominąć Kongres. Ale skąd wzięły się pieniądze? Ano 700 miliardów amerykańskich dolarów w formie papierów wartościowych zostało przekazanych przez Ministra Skarbu Paulsona do Federal Reserve. Oni już wiedzą, co z tym zrobić. Tak czy inaczej, zapłacą amerykańscy podatnicy. Tanya Hse twierdzi, że Paulson kierował puczem elity bankowej, która przetransferowała majątek z jednej klasy (pracującej) do innej (elity bankowej).

Amerykańskie oszustwo finansowe rozprzestrzeniło się jak najgorsza plaga po całym świecie. W październiku całe państwo – Islandia – zbankrutowało, ponieważ wykupiło zbyt wiele amerykańskich „inwestycji" . Na skraju bankructwa znalazł się Pakistan. Bardzo mocno zostały uderzone Chiny. W Australii w amerykańskie pakiety inwestycyjne, za pośrednictwem Lehman Brothers, zainwestowały lokalne władze. Kto i dlaczego rekomendował im te pożyczki? Czy zostanie teraz rozliczony?

Robert Peston w artykule „Nowy kapitalizm"[3] pisze o rabunkowej, zadłużonej gospodarce krajów rozwiniętych i zrównoważonej gospodarce krajów azjatyckich i Bliskiego Wschodu: „Ta nierównowaga – między oszczędnościami Chin, Indii, Japonii i Arabii Saudyjskiej, między ich ogromnymi nadwyżkami w handlu i naszymi deficytami – nigdy nie była zrównoważona. W pewnym momencie Chińczycy musieli powiedzieć: teraz chcielibyśmy kawałek tego ciastka, co znaczy, że wy będziecie mieli mniej".

Za najważniejsze wydarzenie poprzedniego tygodnia uznał Peston „wychłostanie" Hanka Paulsona, amerykańskiego ministra skarbu (Treasury Secretary) przez prezesa Centralnego Banku Chińskiego Zhou Xiaochuana, który pouczył: „nadmierna konsumpcja i wysokie oparcie na kredycie jest powodem kryzysu w Stanach Zjednoczonych" i jako największa i najbardziej ważna ekonomia na świecie, USA powinno podjąć inicjatywę skorygowania swej polityki, odpowiednio podnosząc udział oszczędności oraz redukując swój deficyt handlowy i fiskalny". Oznacza to, że Chiny nie zamierzają dłużej finansować rozpasanej konsumpcji w Ameryce swoimi oszczędnościami.

Autor przypomina, jak w latach 2006 i 2007 pytał odpowiedzialnych za brytyjskie finanse, do czego ta spirala długu prowadzi i jak za każdym razem spotykał się z lekceważeniem problemu lub ignorancją. Politycy i ekonomiści nie dostrzegali powiązań między różnymi składnikami ekonomii, a także nie znali sytuacji na świecie. W końcu doszedł do wniosku, że najbardziej w tych sprawach nieoświecony musiał być sam Alan Greenspan.

„Najważniejszą lekcją dla wszystkich jest to, że jesteśmy miliony mil od stworzenia politycznych i normatywnych instytucji, które powinny nam pomóc w ograniczeniu ryzyka globalizacji."

Otóż to, globalizacja stworzyła wielonarodowe (tak naprawdę – głównie amerykańskie i

brytyjskie) kartele–giganty, funkcjonujące niemal we wszystkich państwach, w powiązaniu z podobną siecią instytucji finansowych. Mają one ogromny wpływ na decyzje rządów podobno niepodległych państw, czego najlepszym dowodem jest inwestowanie australijskich gmin w „produkty" Lehman Brothers. Globalizacja spowodowała przenoszenie przemysłu wytwórczego z państw rozwiniętych do krajów trzeciego świata, gdzie siła robocza jest tania, a rządy trzymają związki zawodowe za mordę. Państwa rozwinięte otrzymały tanie towary konsumpcyjne, a rozwijające się możliwość zatrudnienia dużej części siły roboczej, za marne wynagrodzenia. Teoretycznie można powiedzieć, że zyskali wszyscy.

Ale trzeba też dodać, że globalizacja stworzyła wprost wymarzone warunki do globalnego oszustwa. Wielka szkoda, że kraj, który przez dwa stulecia uchodził za model właściwego funkcjonowania społeczeństwa i na całym świecie starał się budować swe kopie, często siłą, okazał się skorumpowany od samej góry, opanowany przez cwaniaków i kombinatorów, których jedynym celem było wyciągnięcie od ludzi jak najwięcej pieniędzy.

Czy przekazywanie miliardów dolarów sprawcom kryzysu, którzy nadal uważają, że są w porządku, prowadzi do rozwiązania problemu?

Amerykański ekonomista Lyndona LaRouche, który przewidział obecny kryzys rok wcześniej (w tym czasie George Bush stanowczo twierdził, że gospodarka amerykańska opiera się na solidnych podstawach), sądzi, że jest to kolejne marnowanie pieniędzy podatników przez osoby skorumpowane lub niekompetentne. Jedynym rozwiązaniem jest natychmiastowa likwidacja istniejącego porządku ekonomicznego, który i tak się rozleci, anulowanie długów bez pokrycia i uruchomienia wielkich programów inwestycyjnych. Lyndon LaRouche uważa, że należy się skupić się na realnej ekonomii, to znaczy tej, która zapewnia wytwórczość, a nie na papierowych machlojkach.

Jeśli taki program nie zostanie szybko zrealizowany, to i bez broni masowej zagłady oraz bez kataklizmów klimatycznych zostanie zniszczona współczesna cywilizacja. Cofniemy się do wieków średnich.

1) http://www.globalresearch.ca/index.php?context=va&aid=10651

2) G. Edward Griffin, World without Cancer, American Media, P.O. Box 1365, Thousand Oaks, Californa 91360, 1976

3) Robert Peston, New Capitalism, BBC News, 8/12/08, bbc.co.uk/robertpreston

4) http://www.cecaust.com.au/

***Rygielski Janusz**, dr inż. – geodeta, podróżnik, dziennikarz. Od 25 lat na stałe zamieszkuje w Australii. Był przez cztery kadencje prezesem Rady Naczelnej Polonii Australijskiej i Nowozelandzkiej. W ub. roku otrzymał tytuł honorowego przewodniczącego tej organizacji*